Nr. 58. We Lwowie, — Sobota dnia 12. Marca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar" ajencja pana Adams, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 11. marca.

Pisma półurzędowe wiedeńskie drwią sobie najwyraźniej z głosów prasy rosyjskiej o obecnej sytuacji na Wschodzie. *Presse* tak pisze: „*Journal de St. Petersb.* robi gorzką i oburzoną minę do sytuacji. Gorący apel *(Ein inbrünstiges Stossgebet)* na temat męczeństwa biednego narodu bułgarskiego, który ofiarność Rosji powołała do życia, służy mu za punkt wyjścia, aby wystylizować jeremiadę do Europy w stylu katkowowskim, dowodzącą, iż nieoględność mocarstw rzuciła Bułgarów na pastwę anarchii. Tymczasem cała Europa jest przekonaną, że jeśli dziś lub jutro zapanuje w Bułgarji rzeczywiście anarchia, będzie temu winną jedynie rosyjska polityka bierności, i prowokatorowie opłacani i kierowani przez Rosję. „Cierpliwość ma swoje granice; granice te są już przekroczone" — woła *Journal de St. Petersb.*, lecz nam nie mówi, czyją to cierpliwość ma na myśli."

Czytając te uwagi przychodzi mimowoli na myśl przysłowie: „Na pochyłe drzewo i kozy skaczą."

Oczywiście w kierunku wręcz przeciwnym przedstawia sytuację Katkow w *Moskow. Wiedom.* Dowodzi on, że między obecnemi wypadkami bułgarskiemi, a temi, które w r. 1876 towarzyszyły ewolucjom europejskiej akcji dyplomatycznej, nie ma żadnej różnicy. Ówczesne i dzisiejsze wypadki są dziełem tejże samej polityki. Wówczas Anglja podżegała fanatyzm turecki i tryumfowała z okrucieństw, popełnianych przez Turków. Tak samo i dzisiaj, za pośrednictwem bułgarskiej pseudorejencji, Anglik i Niemiec biją słowiańskiego niewolnika. Dzisiejsze wypadki bułgarskie są objawami wojny podziemnej, toczonej przeciw Rosji. Polityka antirosyjska używa ostatniego wysiłku, aby oswobodzony przez Rosję kraj zatrzymać w swych rękach. *Wiedomosti* nazywają wysiłek ostatnim, ponieważ dalej iść po tej drodze niepodobna.

W berlińskiej *Post* spotykamy się zaś z następującem określeniem sytuacji: „Jeśli w sprawie bułgarskiej wezmą przewagę ci mężowie w radzie przybocznej cara rosyjskiego, którzy znają jedynie dobrze położenie państwa i którzy posiadają tyle sumienności, aby na podstawie tej swojej znajomości stosunków wysnuć z nich słuszne wnioski, to będzie im łatwo utrzymać tę przewagę w sprawie rosyjsko-niemieckiej, nawet przeciw swym sprzymierzeńcom w kwestji bułgarskiej. Pomysł bowiem lekkomyślnego napadu na Niemcy jest pewnego rodzaju obłędem, któremu tylko bezsumienni awanturnicy oddawać się mogą. — Ztąd pochodzi, że nawet ci awanturnicy nie mają odwagi pchnąć Rosji do bezpośredniego napadu na Niemcy, a ograniczają swoje matactwa tylko na tem, aby Francja rozpoczęła atak. — Skoro jednakże wzrasta prawdopodobieństwo tego, że Francja będzie się mieć na baczności i nie usłucha prowokujących ją podszeptów, i skoro szczęśliwa ta konstelacja się utrwali, w takim razie mogłaby może Europa znowu spodziewać się ery pokojowej, ery, wśród której powzięte w pewnych stronach wielkie plany wprawdzie nie upadną, ale będą musiały być odroczone dopóty, dopóki stadjum rekonwalescencji nie przywróci zupełnego zdrowia.

Poważne zajęcie się własnem zdrowiem przyprowadza jednakże czasami tak poszczególnych ludzi, jak i państwa do wielkiego rozsądku, a w następstwie do tego, że plan kuracyjny, który na razie chciano tylko odroczyć, osądza się jako szkodliwy i zmienia się go całkowicie. Położenie Europy jest bardzo niepewnem, bardzo niebezpiecznem. Lecz i w najniebezpieczniejszych punktach znajdują się siły, które przeciwdziałają wybuchowi niebezpieczeństwa."

Dalszą rozprawę szczegółową austrjackiej Izby posłów nad ubezpieczeniem robotników w razie słabości odroczono, i na dziennym porządku dzisiejszego posiedzenia postawiono na czele sprawę bankową. Tak więc sprawy ugodowe stają na pierwszym planie programu prac rajchsratowych. W Peszcie doszło między ministrami austrjackimi a węgierskimi do formalnej umowy w tym względzie; umowę tę przedłożył rząd d. 9. bm. wykonawczemu komitetowi prawicy, który się na nią zgodził. Przedewszystkiem załatwione będą te sprawy, co do których ugoda z Węgrami w tym już roku upływa, t. j. sprawa Związku cłowo-handlowego, co do której komisja Izby panów zapewne wkrótce przedłoży sprawozdanie — bankowa, która zapewne w kilku posiedzeniach Izby posłów załatwioną zostanie — i kwotowa, co do której nic jeszcze zapowiadać nie można.

Sprawy gorzelana i cukrownicza mają być odłożone do jesieni.

W skutek ostatnich uchwał delegacyjnych będzie wynosił tegoroczny niedobór we Węgrzech (według sprawozdania komisji budżetowej węg. Izby panów) 70 mil. zł., a austrjacki 60 mil. zł. Zachodzi wielkie pytanie, czy grupa rotszyldowska, która była dotychczas bankierem rządu węgierskiego, całą potrzebną p. Tiszy sumę 70 mil. zł. dostarczyć będzie mogła za pomocą renty papierowej, zwłaszcza gdy Austrja użyje drogi renty papierowej. P. Dunajewski jest o tyle w korzystniejszem położeniu, niż prowizoryczny węgierski jego kolega p. Tisza, że na razie pieniędzy nie potrzebuje, a co do pokrycia wydatków na landwerę i landszturm otrzymał od Rady państwa pozwolenie zaciągnięcia długu bieżącego, i będzie musiał starać się o pieniądze dopiero wtedy, gdy przyjdzie pokryć z uchwalonej przez delegacje sumy $52^1/_2$ mil. zł. kwotę 35 mil. zł., przypadającą na Austrję.

Komisja budżetowa węg. Izby panów przedstawia w swojem sprawozdaniu dość ponuro stan finansów węgierskich, a mianowicie budżetu na rok bieżący. Przedewszystkiem okazały się płonnemi wszystkie dotychczasowe usiłowania co do przywrócenia równowagi w budżecie. Pochodzi to ztąd, że częścią z przyczyn od Węgier zależnych, częścią zaś z musu stosunków politycznych i ekonomicznych, wydatki państwa się wzmagają, a częścią jest to skutkiem ubytku w niektórych dochodach. Dochody wpływają regularniej i bardziej zadowalająco niż dawniej, ale też niedobór ciągle się zwiększa, i na rok bież. już 20 mil. złr., a nawet w ordynarjum 4.200.000 złr. wynosi. Wszelako i zamknięcie rachunkowe z r. 1886. okaże jeszcze niedobór, gdyż rachunkowa pozostałość obrotowa w kwocie $3^1/_2$ mil. złr. już jest skutkiem kredytów dodatkowych zużytą.

Winą tego są uchwalone w r. z. ogromne kredyta dodatkowe, ustawa emerytalna, podnoszenie się ażja i ubytek w dochodach cłowych o 2,200 000 złr., dalej ogromne inwestycje, które nie okazały się tak produkcyjnemi, jak się spodziewano. Procenta od długów ciągle rosną, podczas gdy zwyczajne dochody wzrastać nie są w stanie, a między innemi i dochód ze sprzedaży dóbr erarjalnych musiano w preliminarzu zniżyć o więcej jak 2 mil. złr.

Owe 22 mil. zł. to jeszcze nie cały niedobór na r. 1887, przyjdą jeszcze różne nadzwyczajne kredyty, dalej 7,400.000 zł. na honwedów i landszturm, przypadająca na Węgry kwota z uchwalonych przez delegacje $52^1/_2$ mil. zł., wreszcie potrzeba postarania się o zapasy kasowe w sumie 18 mil. zł. — na to wszystko jeszcze nie obmyślano pokrycia w budżecie na r. 1887. Z tego wynika, że stan finansowy jest niepomyślny, i że naród będzie musiał czynić nadzwyczajne wysilenia.

Komisja wnosi jednak przyjęcie budżetu ze względu na sytuację zewnętrzną, na późną porę i polegając na oświadczeniach rządu, który przyrzekł, że z przyszłym budżetem przedstawi środki ku naprawie finansów. Wreszcie podnosi potrzebę oszczędności i wszelkiego możliwego, racjonalnego podwyższenia dochodów.

Teraźniejsze konferencje episkopatu austrjackiego mają się zajmować tylko sprawą kongruy i szkolną.

W skutek uchwały septennatu przez rajchstag niemiecki nabiera mocy obowiązującej przedłożona w d. 24. listopada r. z. ustawa, normująca prezencyjną siłę zbrojną Niemiec na stopie pokojowej z dniem 1. kwietnia r. 1887 aż po dzień 31. marca 1894. Według tej ustawy wynosi stan zbrojny 468.409 ludzi, w którą to liczbę nie wchodzą jednoroczni ochotnicy. Formacja piechoty polega na 534 batalionach, kawalerji na 465 szwadronach, artylerji polnej na 364 baterjach, artylerji pieszej na 31 baterjach, korpusu pionierów na 19, a furgonów na 18 batalionach. Nadwyżka etatu wynosi w ordynarjum 23, w ekstraordynarjum 24 milionów.

Co się tyczy nowych formacyj, preliminuje wyżwspomniana ustawa następujące: Sztab: 2 sztaby dywizyjne, 4 sztaby brygad piechoty, 1 sztab dywizji kawalerzyckiej, celem utworzenia trzecich dywizyj, a mianowicie 32 i 33 przy dwunastym saskim i piętnastym korpusie armii, z uchyleniem dywizyjnego sztabu kawalerzyckiego przy dwunastym korpusie.

Następnie ma być nowo uformowanych 5 pułków i 15 batalionów piechoty, 1 batalion strzelców; przy artylerji polnej 21 sztabów oddziałowych i 24 bateryj; przy korpusie kolejowym 3 sztaby batalionowe i 9 kompanij, nakoniec 1 kompania pionierów i 14 kompanij furgonów. Reszta nabytku ma być użytą do wzmocnienia etatu istniejących oddziałów wojskowych, w czem największy udział weźmie piechota. W innej broni idzie głównie o powiększenie kadrów. Ze względów oszczędności nie będą nowe 15 batalionów uformowane w pułki, tylko zostaną przydzielane do istniejących już pułków.

Od r. 1881 wynosiła prezencyjna siła zbrojna na stopie pokojowej 427.000 ludzi, która się na mocy przyjętego przedłożenia powiększy o 41 409 ludzi.

Ostateczny skład obecnego rajchstagu niemieckiego w porównaniu z dawniejszym przedstawia się jak następuje:

	w r. 1880:	obecnie
Konserwatystów	78	82
Stronnictwa państwowego (wolno-konserwatywnych)	28	38
Narod. liberałów	51	102
Wolnomyślnych	67	32
Stronnictwa centrum	99	99
Polaków	16	13
Socjalistów	24	11
Alzatczyków	15	15
Duńczyków	1	1
Welfów	11	4
Partji ludowej	7	—
Razem	397	397

Widzimy więc, że ks. Bismarkowi udało się liczbę wiernych sobie narodowo-liberalnych mameluków zdublować, a wolnomyślnych o połowę zmniejszyć. Liczby stronników opozycyjnego centrum nie zdołał obniżyć, lecz zato wprowadził między nich kwas rozkładowy.

Postępowanie władz pruskich w Alzacji, jak zapewnia *Post*, ma być bardzo bezwzględne. Z pomiędzy 330 stowarzyszeń uznano ni mniej ni więcej tylko 200 za antiniemieckie.

Kierownictwo papieskiego sekretarjatu stanu objęli tymczasowo arcybiskup msgr. Mario Mocenni i sekretarz dla nadzwyczajnych spraw kościelnych msgr. Galimberti. Sekretarzem stanu ma być mianowany niewątpliwie obecny nuncjusz w Madrycie monsgr. Rampolla, który otrzyma w najbliższym czasie godność kardynała.

Z Brukseli donoszą, że na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma wybrać się ma sam król Leopold i królowa Henrjetta.

Sprawa bułgarska.

Po stłumieniu rokoszu w Ruszczuku, doniosły telegramy, że ajenci dyplomatyczni mocarstw europejskich interweniowali zbiorowo i domagali się, ażeby wykonanie wyroków na zasądzonych rokoszanach zostało wstrzymane. Otóż dzisiaj telegrafują widocznie z urzędowego źródła ze Sofii do *Pester Lloyda*, że u rządu bułgarskiego ani u rejencji nie było żadnej dyplomatycznej interwencji, i że nawet nie usiłował nikt interweniować. Prawdziwem jest tylko to, że rezydenci dyplomatyczni w Ruszczuku, dowiedziawszy się o zapadłych wyrokach śmierci, zeszli się na naradę i postanowili udać się bezzwłocznie do jeneralnych konsulów do Sofii z żądaniem interweniowania, w celu odroczenia egzekucji i przedsięwzięcia kroków co do ułaskawienia skazanych. Jeneralni konsulowie atoli, nie mając żadnych wskazówek od swych rządów, złożyli poprostu pismo rezydentów *ad acta*.

N. fr. Presse dowiaduje się nadto, że jeneralni konsulowie, wyjąwszy francuskiego, zganili nawet krok rezydentów ruszczuckich.

Z Bukaresztu donoszą pod dniem 10. b. m., że sąd wojenny w Ruszczuku skazał z pomiędzy podoficerów czterech na 11 lat, czterech na 15 lat, trzech na 8 lat, tudzież 120 szeregowców na 8 lata do robót przymusowych. Kary te mają być jednak złagodzone przez naczelną komendę. Dalszych egzekucyj już nie będzie.

Ponieważ ostatnie rozruchy w Sylistrji i Ruszczuku wywołali przebywający w Rumunii wychodźcy bułgarscy, przeto rząd bułgarski udał się do rządu rumuńskiego z przedstawieniem, aby możliwym dalszym agitacjom zaradził przez wydalenie z krajn pomienionych wychodźców, żądając zarazem wydania Benderewa i kilku innych wplątanych w ruch ostatni. Rząd rumuński odmówił jednak wydania winnych, co do przebywających zaś w Rumunii, wydał rozporządzenie, zostawiające im do woli: wyjechać do Rosji, albo zamieszkać we wskazanych im miejscach północnej Rumunii i tych bez wiedzy i zezwolenia policji miejscowej nie opuszczać.

Zapewniają, że znani dwaj agitatorowie bułgarscy, którzy w swoim czasie spisek przeciw ks. Battenberskiemu byli uknuli, Benderew i Grujew znajdowali się w chwili wybuchu powstania w Kalaraszu, po stronie wołoskiej, i oczekiwali tam skutku usiłowań spiskowców, którzy się ruch wywołać zobowiązali.

Śledztwo w Ruszczuku dowiodło, że Stanczewowi, redaktorowi *Sławianina*, który nagle przeszedł do opozycji rusofilskiej, wypłacono w domu Filowa 300 dwudziestofrankówek w złocie, przysłanych z konsulatu rosyjskiego w Bukareszcie.

Odezwy i listy emigrantów były pieczętowane stampilią, przedstawiającą szyzmatycki krzyż, a w otoku wyrazy: „Prowizoryczny rząd narodowy Bułgarji". Pod krzyżem mieści się napis: „Pod tym znakiem zwyciężysz" i data 9. sierpnia 1886. Wszystkie odezwy mają być pisane złym bardzo językiem bułgarskim, częściowo nawet ortografią rosyjską. Przepełnione są obraźliwemi inwektywami przeciw rządowi. Księcia Aleksandra bezczeszczą za jego niemieckie pochodzenie i wskazują Bułgarom jako cel: pomaganie Rosji przeciw Niemcom, gdyż wojna z Niemcami jest głównem zadaniem Rosji.

Pułkownik Filow, reklamowany przez Rosję, został postawiony na wolnej stopie. Jest on zresztą ciągle w niebezpieczeństwie życia w skutek ran otrzymanych.

Z pomiędzy osób aresztowanych w ostatnich czasach w Sofii, znajduje się jeszcze w tamtejszym areszcie 19 osób cywilnych i 6 oficerów.

Między uwolnionymi jest także były minister Nikiforow. Donoszono, że Nikiforow użalał się przed dyplomatycznym ajentem Francji, że się nad nim w więzieniu pastwiono. W skutek tego wysłać miał do niego rząd komisję lekarską, lecz tej oświadczył, że się nie podda oględzinom i odwołuje swą skargę. Nikoforow podpisał protokół, w którym umieszczono tę jego odpowiedź, a rząd bułgarski rozesłał kopię tego protokołu do wszystkich konsulów. Korespondent *Polit. Corr.* zapewnia, że wszystkie pogłoski o pastwieniu się nad więźniami są tendencyjnemi wymysłami, mającemi na celu wywołanie dyplomatycznej interwencji.

Późniejsze doniesienie *Pol Corr.* mówi, że Nikiforow oświadczył komisji śledczej, iż żadnego pisma z żalami na obchodzenie się z nim w więzieniu nie wysyłał do ajenta francuskiego, skutkiem czego przypuszczają, że ajent został podrobionem pismem zmistyfikowany.

Domyślać się chyba można, że to ruchliwa pani Karawelowa poruszała cały świat w obronie swego męża i — jak zapewniają — miłego jej Nikiforowa.

Do *N. fr. Presse* donoszą, że rząd bułgarski zamierza zwołać sobranie dopiero w połowie maja st. st.

Korespondent stambulski *Pol. Corr.* pisze: Ze względu na wybuchłe w Bułgarji zaburzenia, wydała Porta jeneralnemu gubernatorowi Adrjanopola surowy rozkaz, ażeby zarządził natychmiast wszelkie niezbędne środki, mogące skutecznie zapobiedz przekraczaniu osób podejrzanych na terytorjum rumelijskie. Władzom wojskowym tureckim polecono również śledzić każdy krok byłego członka komitetu rumelijskiego, duchownego Filiewa, który udał się w góry Rodopu i ludność tamtejszą usiłuje nakłonić do buntu przeciw rządowi.

W Konstantynopolu, jak zapewnia *Polit. Corresp.*, nikt nie wątpi, że wszystkie manewry Cankowa, postawa jego w ostatnich czasach i pozorna zgoda z Karawełowem, a następne zerwanie, obliczone były na to, ażeby w Bułgarji wywołać większe jeszcze zawichrzenia i utrudnić rozwiązanie kwestji bułgarskiej.

We Wiedniu zapewniają, że Porta nie myśli już o interweniowaniu w sprawie bułgarskiej. Zaprzeczają także, jakoby sułtan miał powinszować rejencji szybkiego stłumienia rokoszu wojskowego.

Fremdenblatt oświadcza w półurzędowym komunikacie, iż doniesienie *Journal des Debats*, jakoby 10 oficerów austrjackich, powołanych przez rząd bułgarski celem instrukcji wojska, przybyć miało do Sofii, jest prostym wymysłem, który nie potrzebuje poważniejszego zaprzeczenia.

Tagblattowi donoszą z Bukaresztu, że z rosyjskich portów morza Czarnego nadchodzą wiadomości o znacznych przygotowaniach do przewozu wojsk. W Odessie koncentruje się flotyla parowa, która ma wziąć na pokład 15-ty korpus armii.

Bank krajowy w r. 1886.

Z ogłoszonego właśnie sprawozdania Banku krajowego za rok ubiegły przytaczamy następujące szczegóły:

„Zbyt emisji bankowych był w roku ubiegłym łatwy i ustalony. Na 5,822.450 zł. emisji Banku, dokonanych w r. 1886, pozostawało przeciętnie w portfelu Banku 196.000 zł., a dopiero pod sam koniec roku zapas ten nieco się powiększył.

35

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Świeże powodzenie cukrowni na akcje robiło nadzieję, że i inne przedsiębiorstwa pomyślnie pójść muszą, że chwila na nie nadeszła. Nierozważnie bardzo p. Atanazy nietylko wszystko, co mógł ściągnąć, postanowił włożyć w te swe przedsiębiorstwa, ale zaciągnął długi znaczne, pewien, że je rychło spłaci i drugie tyle zarobi.

Z rodzajem gorączki wziął się do dzieła. Nieopracowano planów dokładnie, wszystkie pomysły były jawnie i oczywiście doskonałe, wszystkie na dobie przychodziły, ale wymagały włożenia kapitałów, daleko znaczniejszych, niż te, któremi on i jego przyjaciele rozporządzali. Stało się więc, co się u nas po stokroć powtarzało, powtarza i nie uczy. Wzięto się do dzieła bez zasobów potrzebnych, spuszczając się w arytmetyce na jakieś: „to będzie", i rachunek zastępując marzeniem.

Następstwa tego zuchwałego porywu bardzo się prędko czuć dały. Wszystkie rozpoczęte, zawiązane, pozasnuwane, poogłaszane spółki — dla braku kapitałów przestały się rozwijać, zagrzęzły na mieliznie.

Atanazy rozpaczliwie osobistym kredytem usiłował je wprowadzić w życie i zamazał księgi swe hipoteczne do ostatecznego krańca możliwości, a nareszcie uciekł się do lichwiarzy. Ten heroizm, z którym ukryć się nie było sposobu, zamiast obudzić zaufanie, zrodził przestrach i wątpliwość. Ludzie się wycofywać poczęli, on sam pozostał na stanowisku bez grosza, bez środków dostania go. Po krótkim przeciągu czasu potrzeba było likwidować i cofnąć się.

Naówczas ci, co odstąpili Atanazego, poczęli się rozglądać lepiej, skorzystali z rozprzężenia i rozebrali pomiędzy siebie pomysły jego napół wykonane. Straty spadły na niego tylko, a były tak znaczne, że ruina całkowita zdawała się nieuchronną.

Dla dumnego niegdyś ulubieńca ogółu, być zbiegiem okoliczności zrzuconym tak z tronu, wyszydzonym i paść ofiarą — nie bolało dla strat materjalnych samych, ale było moralnym upadkiem niepowetowanym.

Chwilę jakąś trzymał rewolwer w ręku i rozmyślał, czy nie najlepiej było w łeb sobie strzelić?

Przeszkodziło coś dokonaniu rozpaczliwego czynu, a Atanazy odzyskał nieco odwagi. Nie wiedział jeszcze, co pocznie, ale zaczynał rachować, że w jego wieku jeszcze na nowo można wejść w szranki.

Lecz jakże różnym teraz występował na tę samą scenę, na której niedawno grał pierwszą rolę!

Z obawą, z wahaniem stawiał każdy krok, aby nim nie przyspieszyć katastrofy. Tygodniami całemi siedział zamknięty w domu.

Z rodziny jego nikt mu dopomódz nie mógł, o Ksawerym nie pomyślał nawet.

Do bardzo mało mu znanych krewnych należał zamieszkujący na Żmudzi cioteczny brat matki jego, pan Izydor Donajtys, o którego ogromnych dostatkach i nadzwyczaj szczęśliwem gospodarstwie i spekulacjach chodziły przesadzone wieści. Atanazy sobie przypominał, iż słyszał, jak go oceniano na 20 milionów rubli. Nie było przedsiębiorstwa w tamtych prowincjach, do któregoby on nie należał, a wszystkie, do których wchodził, przynosiły ogromne zarobki.

Rozpaczliwy stan interesów nakłonił Atanazego do rozpaczliwego też kroku, o którym przed laty kilku nigdyby nie pomyślał. Zabrał się do ciężkiej pracy, napisał spowiedź powszechną, odmalował położenie, przyznał się do win i nieznanego powinowatego prosił o radę i ratunek.

Niewiele się po tem spodziewał Atanazy, ale tonący brzytwy się chwyta. Odpowiedź, która wedle obrachunku nadejść mogła we dwa, a najdalej trzy tygodnie — nie nadeszła i w miesiąc. — Milczenie wymownem było. Donajtys też go teraz znać nie chciał, jak on go nie znał przez lat wiele. Wstydził się, że do tej żebraniny się poniżył.

Nie pozostawało nic, jak wyprzedać się z ojcowizny w pomyślnych warunkach i pójść pracować na cudzem, gdy się na swojem nieumiało.

Atanazemu nie majątku było żal, ale złamanego życia.

Właśnie wezwał był prawnika, aby z nim obmyśleć środki sprzedaży majątku bez straty, gdy wieczorem zamiast spodziewanego adwokata — bryczką prostą, końmi czterema małemi, nadjechał mężczyzna w kapocie, siwy, rumiany, zdrów, w którym Atanazemu trudno było poznać od lat dwudziestu niewidzianego Donajtysa.

Typ to był, jakich nasze czasy już nie wydają. Na oko prostaczek, który nie zdawał się umieć trzech zliczyć. Człek rumiany, zdrów, wesoły, ciągle zajęty, mówiący mało i bardzo krótko a zwięźle. Pomimo wieku trzymał się krzepko i dzielnie. Wszystko na nim i około niego dowodziło dobrobytu, ale było tak proste i skromne, jak on sam.

Oprócz łaciny, z którą znał się dobrze, francuskiego i niemieckiego języków, które rozumiał — ale nie mówił niemi — Donajtys mało się czego uczył i przyznawał się do nieuctwa, ale, ponieważ do tego się tylko brał w życiu, co rozumiał i co zbadał, wiodło mu się pomyślnie.

Z kilku folwarczków dorobił się kolosalnej fortuny, a jak zaczął życie od bryczki i szaraczkowej kapoty, tak je na nich kończył.

Nikt w świecie w nim nie byłby się domyślił magnata — on też sam nie miał najmniejszej pretensji, aby go dla pieniędzy szanowano — i kłaniał się wszystkim wielkościom, nie licząc się do nich.

Ludzie, którzy bliżej go znali, opowiadali o nim cuda. Mieszkał w starym domu z pruskiego muru i drzewa, jeździł bryczką, jadał potrawy, które mu *more antiquo* kucharka gotowała, począwszy od kapuśniaku i barszczu, do naleśników w święta.

Nie było to skąpstwo, bo mówiono, że w danych wypadkach nie żałował sum znacznych — ale Donajtys tłómaczył się, że mu z tem było dobrze i przywykł do tego.

Z dwóch synów jeden był uczonym wprawdzie, ale w juchtowych butach gospodarzem, drugi mechanikiem i budowniczym. Gdy go prowadzić chciano do urzędów i obiecywano świetne posady honorowe, odmawiał, tłómacząc się nieudolnością.

W pierwszej chwili Atanazy zdumiony i uradowany, stracił przytomność umysłu — niewiedział, gdzie go posadzić. Stary uspokoił go i prosił, aby na żadne się nie zmagał przyjęcie.

— Ja jestem *simplex servus Dei* — rzekł, biorąc za rękę Atanazego. — Powiedzieli ci, że mam dużo pieniędy i pieniądze chcesz we mnie uszanować. Daj pokój temu. Rozmówimy się — rozpatrzymy w położeniu — jeżeli będę mógł ci pomódz, chętnie to uczynię, ale sądzę, że ani ty odemnie dobrodziejstw byś nie przyjął, anibym ja cię niemi śmiał upokarzać. List twój szczery i otwarty, przyznam się, ciekawość we mnie zrodził poznania cię.

Można sobie wyobrazić łatwo, na jaką wymowę, na jaki potok słów Atanazy przemawiający we własnym interesie, zdobyć się musiał w tem położeniu.

Wszystko, co na swoją obronę znaleźć mógł, — co w stanie społeczeństwa istotnie przyczynić się mogło do upadku jego — Atanazy wyłuszczył, odmalował jaskrawie, przedstawił dramatycznie temu, którego nazywał dziaduniem.

Donajtys, prawie nieodzywając się, słuchał pilnie, niekiedy wyzywał do objaśnień, ale nie dawał najmniejszego znaku ani sympatji, ani zniecierpliwienia. Cierpliwości dał dowód nadzwyczajnej, gdyż pokilkakroć jedno powtarzającego, bolejącego Atanazego — nie wstrzymał ani razu i dał mu się wywnętrzyć do dna. Przez cały dzień trwał ten rodzaj badania. Gospodarz, zawsze grzeszący rozwlekłością i zbytnią obfitością słowa — teraz jeszcze więcej czuł się natchnionym. Boleść, zawód doznany uczyniły go wymownym.

Wszystka wina spadła na ludzi, a Atanazy przyznawał się tylko do niebaczności i nieznajomości zbyt pochlebnie ocenianego stanu kraju.

Trwały te opowiadania niemal do północy... a odprowadzając na spoczynek dziadunia, wnuk prawił jeszcze o doznanych zawodach, chociaż nie otrzymywał od niego ani słowa pociechy.

Nazajutrz, gdy wstał rano, doniósł mu ubierający go sługa, że stary pan rano odmówiwszy pacierze, wypiwszy kawę, poszedł gdzieś po gospodarstwie, i niewiadomo, gdzie się znajdował.

Pospieszył gospodarz gonić go i szukać i znalazł aż w polu, z laską obchodzącego łany i przypatrującego się nieznanemu sobie krajowi.

Jakby zapobiegając temu, aby rozmowa na wczorajsze tory nie wpadła, Donajtys począł ją od chwalenia dóbr i gospodarstwa. Zapytany, czyby nie znalazł, coby sprostować należało, staruszek odpowiedział z uśmiechem:

(C. d. n.)

Zastępstwo Banku krajowego na giełdach pozakrajowych objął c. k. uprz. zakład dla handlu i przemysłu w Wiedniu i on wraz ze swojemi filiami zajmował się komisową rozsprzedażą tych emisyj.

Kurs emisj bankowych w ciągu 1886 r. podniósł się jak następuje: *a)* listów zastawnych Banku krajowego z 91½—92½% na 97¾—98¾%. *b)* obligacji komunalnych Banku krajowego z 97—98% na 100—101%.

Oprócz głównej kasy Banku we Lwowie i jego zastępstw w Drohobyczu, Krakowie, Nowym Sączu, Podhajcach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie, także we Wiedniu, Bernie, Opawie, Pradze i Tryeście w c. k. u. austr. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, sprzedawała także emisje bankowe i wypłacała kupony „Zivnostenska Banka" w Pradze, Bernie i Pilznie czeskiem. Ostatnia ta instytucja finansowa, nie przestaje pod względem emisji Banku krajowego nieść dłań, jak dawniej, chętnych i pożytecznych swych usług.

W ciągu 1886 roku weszło 1156 podań o pożyczki hipoteczne na łączną kwotę 18,978.130 zł. z roku 1885 zostało niezałatwionych podań 127 na łączną kwotę 2,009.050 zł., razem więc było w roku 1886 do załatwienia 1283 podań, na łączną kwotę 20,987.180 zł., z czego Bank krajowy załatwił odmownie 265 podań na kwotę 4,912.330 zł., niezałatwił dotąd 181 podań na kwotę 2,704.550 zł., a wydał promes pożyczkowych na 837 pożyczek w ogólnej sumie 13,370.300 zł.; wypłacił zaś walutę 505 pożyczek, w ogólnej sumie 5,671.650 zł., co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 930 pożyczek, w ogólnej sumie 8,710,500 zł., a mianowicie: 1. na dobra ziemskie 138 pożyczek w ogólnej su- 5,051.950 zł., 2. na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu rzeczowego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 331 pożyczek w ogólnej sumie 3,228.000 zł., 3. na małą własność rolną, przeważnie włościańską 461 pożyczek w ogólnej sumie 430.550 zł.

Wypłatność rat przypadających Bankowi na procent i na umorzenie długu, nie pozostawia dotychczas nic do życzenia. Półroczne raty, w r. 1886 wymagalne, wpłynęły do kasy Banku bądź we właściwym terminie, bądź wkrótce po terminie; skutkiem czego Bank tytułem procentów zwłoki w ciągu całego roku pobrał tylko 1251 zł. 69 c. Z pomiędzy 138 pożyczek, udzielonych na dobra ziemskie, pozostała zaległość z końcem r. 1886 od 16 rat w kwocie 14.946 zł. 89 c. w. a.; z pomiędzy 331 pożyczek na realności miejskie wynosi także zaległość od 9 rat w kwocie 2397 zł. 88 c. w. a.; w końcu, z pomiędzy 461 pożyczek, udzielonych na włościańskie grunta, pozostała zaległość od 44 rat w sumie 2207 zł. 71 c. w. a. Razem więc z pomiędzy 930 udzielonych dotąd pożyczek w sumie łącznej 8,710.500 zł. w. a. pozostała zaległość do końca r. 1886 tylko od 69 rat w kwocie 19.552 zł. 48 c. a do dnia sporządzenia sprawozdania, tylko 40 rat, z kwotą 14.065 zł. 07 c.

Bank krajowy pobiera w tej samej wysokości procenta od dłużników hipotecznych, jakie opłaca posiadaczom listów zastawnych, przeto pozostaje na korzyść Banku jedynie pobierany dodatek na koszta administracji. Rzeczony dodatek przyniósł w roku 1886: 17.495 zł. 78 c. i jest wyrazem zysku brutto, otrzymanego w oddziale hipotecznym.

Z dniem 31. grudnia z. r. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę 8,663.200 zlr., pożyczki zaś udzielone przez Bank po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 8,624.934 zlr. 71 cnt. Przypada więc do wycofania z obiegu i zniszczenia listów zastawnych w sumie 38.265 zlr. 29 cnt., co w terminie losowania listów zastawnych dnia 1. kwietnia 1887 odbyć się mającym, zostanie dopełnionem. Fundusz rezerwy specjalnej, formowanej przez Bank w oddziale hipotecznym, wynoszący z dniem 31. grudnia 1885 r. 7749 zlr. 70 cnt. doszedł w ciągu roku 1886 do sumy 22.429 zlr. 13 cnt.

Bank krajowy udzielił w 1886 r.: 25 pożyczek w obligacjach komunalnych, w ogólnej sumie 150.800 zlr., tj. o ¼ mniej niż w r. 1885.

Z liczby 84 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia, w ogólnej sumie 1,042.700 zlr. przypada: 1) na powiaty: 11 pożyczek w ogólnej sumie 228.000 zlr.; 2) na gminy miejskie 24 pożyczek w ogólnej sumie 671.900 zlr.; 3) na gminy wiejskie 49 pożyczek, w ogólnej sumie 142.800 zlr.

Raty, przypadające Bankowi na spłatę kapitału i na procent, wpływały w oznaczonym terminie, lub wkrótce po terminie. Pozostało do ściągnięcia tylko 8 rat w kwocie 810 zlr. na kapitał i 714 zlr. 07 cnt. na procent z pomiędzy wszystkich 84 udzielonych pożyczek.

Pobrane przez Bank procenta zwłoki od rat uiszczanych po terminie, uczyniły kwotę 70 zlr. 52 cnt. Oprócz procentów zwłoki, jedyną korzyścią Banku w tym oddziale jest składka, pobierana od pożyczek komunalnych, na koszta administracji. Tworzy ona zysk brutto 2.155 zlr. 23 cnt. Fundusz rezerwy specjalnej dla obligacyj komunalnych, wynoszący z dniem 1. stycznia 1886: 46.092 zlr. 37 cnt., wzrósł w ciągu tegoż roku do sumy 67.813 zlr. 52 cnt.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku w r. 1886 wynosił 189,887.245 zlr. 48 cnt., — w okresie zaś roku poprzedniego 129,874.903 zlr. 32 cnt. Gotowizną wpłynęło do kasy Banku krajowego w ciągu 1886 r. 19,317.362 zlr. 73 cnt., wypłaciła zaś kasa 19,357.132 zlr. 92 cnt. Obrót kasowy w r. 1886 wynosił w Banku i zastępstwach 45,984.608 zlr. 99 cnt., w roku 1885: 37,551.513 zlr. 64 cnt.

W ciągu roku 1886 Bank przyjął w depozyt 112 depozytów wartości imiennej 1,415.401 zlr. 27 cnt., a zakupno efektów na rachunek Banku i osób trzecich wykazuje obrotu 17,358,768 zlr. imiennej wartości.

W ciągu roku 1886 podano do skupu 8548 sztuk weksli, na ogólną sumę 7,796.698 zlr. 87 cnt., z których Bank zeskontował 7706 sztuk na ogólną sumę 7,269.440 zlr. 01 cnt., odmówił zaś przyjęcia 842 sztuk weksli na sumę 527.258 zlr. 86 cnt.

W porównaniu z okresem roku poprzedniego liczba weksli przez Bank zeskontowanych zmniejszyła się o 440 sztuk, lecz suma ich wzrosła o 107.424 zlr. 21 cnt. Zysk brutto z eskontu weksli wyniósł w roku ubiegłym 99.414 zlr. 39 cnt. więcej przeto niż w okresie roku poprzedniego o 9.462 zlr. 66 cnt.

Weksli w terminie niewykupionych i zaprotestowanych lub zaskarzonych, pozostało w dniu 31. grudnia 1885 r.: 23 sztuk na kwotę 43.456 zlr. 84 cnt., z czego w r. 1886 ubyło 14 sztuk na kwotę 9548 zlr. 67 cnt., przybyło zaś 23 sztuk na kwotę 26.582 zlr. 83 cnt. tak, że łącznie do bilansu za rok 1886 weszło 32 sztuk na kwotę 60.491 zlr. w. a. Z powyższej kwoty 44.558 zlr. 63 cnt. opiera się na kaucji hipotecznej, zapisanej w granicach bezpieczeństwa pupilarnego, strata ich nie może przeto dla Banku być przewidywaną.

Trzynaście weksli innej kategorji na sumę 8515 zł. 42 ct., które po proteście już zostały bądź hipotecznie, bądź egzekucyjnie zabezpieczone, nie grożą także stratami dla Banku. Inne 9 weksli na kwotę 7416 zł. 95 ct., które pod koniec r. 1886 zaprotestowano, nie potrzebowały być zaskarzone, gdyż siedm z nich już w ciągu miesiąca stycznia i lutego b.r. zostały zapłacone. Z dochodów r. 1886, poniósł Bank stratę jedynie w kwocie 2409 zł. 18 ct., których użył na umorzenie niezapłaconych 7 weksli, pochodzących od osób, których upadłość została sądownie zgłoszoną.

Zaliczki na zastaw efektów tak terminowe, jak i w rachunku bieżącym wykazały obrotu 1,367.289 zł. 57 ct. t. j. o 249.013 zł. 81 ct. mniej, natomiast dochód z tego interesu wynosi w r. 1886: 21.206 zł. 91 ct., czyli o 184 zł. 75 ct. więcej niż w roku poprzednim.

Ruch kapitałów obcych był w roku 1886 następujący: na asygnaty kasowe złożono 568.600 zł., odebrano 481.500 zł., na rachunek przekazowy (żyrowy, czeki) złożono 2,428.004 zł. 75 ct., odebrano 2,342.031 zł. 05 ct., na rachunek bieżący, prowadzony w książeczkach wkładkowych, złożono 1,201.657 zł. 37 ct., odebrano 1,019.490 zł. 13 ct. Rachunek kapitałów obcych, składanych w celu ich oprocentowania, wykazuje w ogóle: wpływ 4,198.262 zł. 12 ct., odbiór 3,843.021 zł. 18 ct. Lokacje kasy krajowej wpływ 940.643 zł. 68 ct., odbiór 995.944 zł. 54 ct.

Do kredytu wekslowego w Banku krajowym było dopuszczonych w roku 1886. 102 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Bank eskontował 2.720 sztuk ich weksli, na ogólną sumę 1,338.808 zł. 03 ct. saldo tych weksli z dniem 31. grudnia 1886 wynosiło sztuk 441 na 203.974 zł. 48 ct., a wraz z reeskontowanemi: 600 sztuk na 305.074 zł. 68 ct. Wszystkie weksle od stowarzyszeń płatne do końca roku 1886, w terminie wykupione zostały. Oprócz tego korzystały stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego wedle §. 39. statutu bankowego, a stowarzyszenia będące zarazem zastępstwami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym (dotacje kasowe).

Ogólna liczba zastępstw wynosiła do końca z. r. 49. Zastępstwa, nie będące filiami Banku, i spełniające jego zlecenia w charakterze pełnomocników, nie przestawały w r. 1886 nieść Bankowi chętne, pożyteczne i ze wszech względów cenne usługi. Właściwe zastępstwa pośredniczyły zaś chętnie także w czynnościach, nieobjętych ich instrukcjami, jak n. p. przy wypłatach pożyczek na realności miejskie i dobra ziemskie, przez co ułatwiały klientom stosunki z Bankiem.

Czysty zysk z operacji Banku w roku 1886 wynosi 48.235 zlr. 43 ct.; (w poprzedzającym zaś roku wynosił 28.673 zlr. 61 ct.) i został w myśl §. 62 statutu Banku rozdzielony między kapitał zakładowy, fundusz rezerwowy i specjalną rezerwę dla pożyczek w obligacjach komunalnych I. emisji.

Kapitał zakładowy Banku wynosi obecnie 1.041.190 zlr. 74 ct. tj. przewyższa więc sumę uposażenia, udzielonego Bankowi przez kraj, o 41.190 zł. 74 ct.; rezerwy zaś wynoszą już 122.925 zlr. 80 ct. a bez wliczania kwoty 31.281 zlr, będącej własnością dłużników komunalnych, 91.644 zlr. 80 ct. Majątek Banku powiększył się więc w ciągu trzech lat o 132.835 zlr. 54 ct., co wyobraża wzrost o 13·28 prct.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. Marca.

* **Pismo nasze** uległo wczoraj znowu konfiskacie. C. k. prokuratorji państwa wydała się szkodliwą kilkowierszowa wiadomostka kronikarska, wzięta żywcem z *N. Reformy*, która nie uległa konfiskacie. Nie można brać z całem bezpieczeństwem wiadomości z Pesztu, Pragi, a teraz już i z Krakowa. Apelujemy otwarcie do władz wyższych, ażeby nas wzięły w obronę, gdyż inaczej stanie się we Lwowie niepodobieństwem wydawanie pisma, zajmującego się wszechstronnie sprawami bieżącemi.

* **Marszałek krajowy**, hr. Jan Tarnowski w towarzystwie członka Wydziału krajowego dr. Fr. Hoszarda, odbywał wczoraj inspekcję krajowego szpitala powszechnego.

* **W sali marszałków** w Wydziale krajowym, zawieszono portret b. marszałka krajowego dr. Mikołaja Zyblikiewicza, pędzla mistrza Matejki.

* **Z Koła literackiego.** Jutro w sobotę d. 12. b. m. o godz. 7. p. Aureli Urbański odczyta swój poemat p. t. „Szumi Marica", obraz dramatyczny w 1 akcie, osnuty na tle stosunków bułgarskich.

† **Kalikst Ochocki**, Właściciel dóbr, zmarł wczoraj 10 bm. w Mołoszkowicach. Pogrzeb odbędzie się 15 bm. przedpołudniem w Białobożnicy.

† **Księżna Karolina Sayn-Wittgenstein** z domu Iwanowska, znana i słynna autorka wielu dzieł treści religijnej i teologicznej, zmarła 8. bm. w Rzymie. Córka jej księżniczka Marja Paulina Antonina jest małżonką księcia Konstantego Hohenlohe-Schillingsfürst, w. ochmistrza austr. dworu. Ś. p. Karolina posiadała wysokie i wszechstronne ukształcenie, wychowana pod okiem matki, z domu Podoskiej, córki hr. Leona Podoskiego z Manasterzysk na Ukrainie. Gościnny dom pani Iwanowskiej, która często przemieszkiwała w Berlinie i Wiedniu, był ogniskiem, gdzie się gromadziły wszystkie znakomitości ówczesne, jak Schelling, Humboldt, ks. Antoni Radziwiłł, Meyerbeer, Rossini i inni.

* **Kolej Munkacz-Stryj** ma według węgierskich doniesień być w kwietniu oddaną na użytek publiczny. W bieżącym tygodniu skończono już na całej przestrzeni kładzenie szyn; d. 25. b. m. odbędzie się próba mostów. Uroczyste otwarcie ma nastąpić z końcem marca albo z początkiem kwietnia. Przy otwarciu będą podobno obecni austr. i węg. ministrowie skarbu.

* **Reambulacja** linii kolei Dębica-Nadbrzezie rozpocznie się d. 17. b. m.

* **Zagraniczne odznaczenia.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: zawiadowcy urzędu celnego w Brodach, Antoniemu Popielowi, c. r. order św. Anny III. klasy; a starszemu inżynierowi kolei Północnej w Krakowie, Alojzemu Pustelce, c. r. order św. Stanisława III. klasy.

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 12. marca 1887 o godz. 6. wieczorem w ratuszu na 2. piętrze.

Porządek dzienny: 1. Komunikacja o nowo odkrytem we Lwowie źródle wody żelazistej i o projekcie założenia tamże uzdrowiska. 2. Kol. dr. Tarczuch okaże dwa nowe przyrządy. 3. Odczyt odłożony z poprzedniego posiedzenia. 4. Kol. dr. Krobicki: o nowszych sposobach miejscowego leczenia nieżytu pęcherza w następstwie prostatitis. Po posiedzeniu poufna pogadanka.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dubne, w powiecie nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Dar.** Pani Urszula z hr. Łosiów hr. Golejewska, udzieliła dla zakładu ciemnych we Lwowie dar z łaski w kwocie 100 zł.

* **Prestidigitator Roberth** czysty dochód z przedstawienia swego, które urządza we wtorek d. 15. b. m. w kasynie mieszczańskiem, przeznaczył po połowie na rzecz „Czerwonego krzyża" i dla „Domu pracy pod Opatrznością".

* **Posada dozorcy więźniów** wakuje przy sądzie krajowym w Krakowie.

* **Jurysdykcja w obronie krajowej.** Dziennik rozporządzeń wojskowych dla obrony krajowej, ogłasza zatwierdzone organiczne przepisy dla służby sądowniczej w obronie krajowej, które mają natychmiast obowiązywać i być zastosowane także do tyrolsko-vorarlbergskiej instytucji obrony krajowej. Osoby pospolitego ruszenia mają, bezzwłocznie po powołaniu ich pod broń, podlegać karnej jurysdykcji wojskowej i przepisom dyscyplinarnym w tych samych rozmiarach, jak osoby obrony krajowej. Te osoby pospolitego ruszenia, które zostaną użyte dla celów zastępczych wojska (marynarki wojennej), wchodzą w tej mierze, na czas swego nowego przeznaczenia, w taki sam stosunek jak wszyscy inni żołnierze stałej armii. Co się tyczy wykonywania jurysdykcji wojskowej nad osobami pospolitego ruszenia, to mają być do nich zastosowane w zupełności przepisy ustawy z dnia 2. kwietnia 1885, o wykonywaniu jurysdykcji w zakresie obrony krajowej. Dla prowadzenia śledztw sądowych przeciw osobom pospolitego ruszenia, będą powołane sądy wojskowe obrony krajowej, ewentualnie fungujące w ich zastępstwie sądy wojskowe armii i marynarki wojennej. W sprawach pozasłużbowych podlegają osoby obrony krajowej ustawom i sądom cywilnym. Naczelnemu komendantowi obrony krajowej przysługuje prawo kary i łaski nad wszystkiemi osobami obrony krajowej, podlegającemi jurysdykcji wojskowej, o ile wykonywanie tego prawa, w myśl obowiązujących przepisów, nie przysługuje wyższym instancjom sądowym, lub nie jest zresztą ograniczone osobną ustawą, albo rozporządzeniami. Sądy wojskowe obrony krajowej dzielą się na trzy instancje. Pierwszą instancję stanowią, tak w czasie pokoju jak wojny, własne sądy obrony krajowej. W drugiej i trzeciej instancji fungują dla obrony krajowej, jako władze decydujące ostatecznie: wyższy sąd wojskowy i najwyższy trybunał wojskowej armii. Podczas pokoju ma być ustanowiony w każdej okręgowej komendzie obrony krajowej sąd stały, na wzór sądów garnizonowych armii. W razie potrzeby mogą być ustanowione, w zakresie służbowym sądu obrony krajowej, ekspozytury sądowe obrony krajowej, które fungują jako sądy pierwszej instancji. Zakres działania sądu obrony krajowej rozciąga się na wszystkie w jego okręgu stale lub tylko czasowo przebywające, jurysdykcji sądowej obrony krajowej podlegające osoby.

* **Epidemia w aresztach sądu powiatowego.** Donosiliśmy już nieraz o rozmaitych chorobach epidemicznych wybuchłych w aresztach tut. sądu powiatowego przy ulicy Jagiellońskiej.

Pomimo że lekarze sądowi i fizykat miejski najczęściej zgadzali się z naszemi poglądami na tę sprawę — nawoływania nasze nie odniosły skutku a dzisiejszy *Dz. Polski* donosi, że „w aresztach tutejszego sądu powiatowego zdarzyły się w tych dniach między więźniami wypadki tyfusu. W obec stosunków lokalnych, jakie tam panują, zachodzi obawa, że choroba może przybrać w krótkim czasie groźne rozmiary. Obawa jest tem większa, że gmach sądowy odwiedza codziennie kilkaset osób, które mogą zawlec chorobę w najodleglejsze dzielnice miasta. To też zachodzi konieczna potrzeba zarządzenia jak najenergiczniejszych środków, celem zniszczenia zarazy w samym zarodku, a będzie to rzeczą nie tak łatwą, gdyż jak wiadomo, zarządzenia sanitarne w naszem mieście są bardzo problematycznej wartości. Zwracamy się więc do fizykatu miejskiego, a szczególnie do protomedyka dr. Biesiadeckiego, aby zechcieli się tą sprawą zająć gorliwie i postąpić z całą bezwzględnością."

My z naszej strony apelujemy do nowego prezydenta sądu wyższego p. Simonowicza, który powinien raz kres położyć tym dziwnym praktykom, narażającym nas na najsmutniejsze niespodzianki. — Wszystko to dzieje się w dodatku w samem śródmieściu — na ulicy pryncypalnej.

* **Spadek milionowy.** Przed kilku laty zmarł we Lwowie w zakładzie kulparkowskim, Ludwik Croisé. Pozostały po nim syn Marjan, żył po śmierci ojca w wielkiej nędzy i zmarł przed rokiem na ulicy. W ostatnich dniach nadejść miała do Lwowa urzędowa wiadomość z Francji, zkąd rodzina śp. Ludwika pochodziła, że zmarły tam imiennik zapisał 2-milionowy majątek na rzecz jego syna, z warunkiem, że gdyby tenże nie żył, dziedziczy Rzeczpospolita francuska. Marjan istotnie nie żyje, lecz umarł później, niż zrobiony został testament i na tej podstawie krewni zmarłego spodziewają się przyjść do spadku.

* **Wypadki.** Wczoraj w fabryce jedwabiu przy ulicy Janowsko-Grodeckiej robotnik Franciszek Leśków, rodem z Chodorowa, liczący lat 24, stanu wolnego, zatrudniony przy zbieraniu kłaków, przez własną nieostrożność włożył do maszyny w ten sposób prawą rękę, że ta mu oderwała trzy palce. Odesłano go do głównego szpitala. — Woźnica pozostający w służbie u Józefa Nostadta, właściciela gruntowego, jadąc wczoraj rano szybko i nieostrożnie ulicą Gródecką, najechał tak nieszczęśliwie na idącego do szkoły 10-letniego chłopca Zygmunta Maliszewskiego, że koło woza przeszło przez prawy bok nieszczęśliwego dziecka. Maliszewski jest synem biednej wdowy mieszkającej przy ulicy Cmentarnej l. 17. Woźnica uciekł. Stan chłopaka jest prawie beznadziejny. — Ze stajni domu przy ulicy Brygidzkiej (własność Sprechera) skradziono wczoraj o godzinie 5. po południu Majerowi Cell z Przemyślan konia 5-letniego.

Wśród zamieci śnieżnej dnia 18. lutego, zbłądził w lesie jezupolskim gospodarz z Jezupola, w powiecie stanisławowskim, Semko Korzak, i poniósł śmierć przez zmarznięcie. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono dopiero dziewiątego dnia pod wspomnionym lasem.

Dnia 24. lutego w Artyszczowie, powiatu gródeckiego, spostrzeżono i wydobyto ze studni 4-metrowej głębokości zwłoki Ewy Iwanowej, wśród takich okoliczności, iż prawdopodobnem jest, że kobieta ta już jako trup do studni wrzuconą została. Podejrzany o popełnienie morderstwa, mąż Iwanowej, Danyło, został uwięziony.

Pożar w tych dniach na obszarze dworskim w Bóbrce zniszczył młyn, oraz stajnię dzierżawcy młyna i ruchomości tegoż, a wreszcie zapasy zboża. Strata ogólna wynosi przeszło 3000 zł. Ogień, jak się zdaje, powstał wskutek nieostrożności mielnika. Niestety, i jedno życie ludzkie padło ofiarą tego wypadku. Zajęty gaszeniem płomieni, mieszkaniec bóbrecki, Franciszek Strubaszewski, ugodzony został spadającą belką w głowę tak nieszczęśliwie, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej tego samego dnia życie zakończył.

* **Oszust.** We Wiedniu uwięziono 9. b. m. niejakiego Ratkinsohna, podejrzanego o liczne oszustwa. Ratkinsohn bawił przez dłuższy czas we Lwowie pod nazwiskiem Frunkina i miał tu uchodzić za rabina-cudotwórcę. W ostatnich czasach wydawał we Wiedniu broszury antisemickie i wyłudzał pieniądze od rozmaitych antisemitów. W ogóle postępował on podług wzoru Justinusa, zasądzonego niedawno temu we Wiedniu za oszustwo. Justinus tak samo udawał początkowo fanatycznego żyda, a następnie żył z antisemityzmu, wydawał pismo: „Der Judenspiegel" i pozostawał w stosunkach z Rohlingiem, którego skompromitował w ten sposób, że sprzedał mu rzekome przekłady z tałmudu, które następnie okazały się zupełnie zmyślonemi. Ratkinsohn-Frunkin poszedł widocznie w ślady Justinusa i znalazł naiwnych, którzy dali się wziąć na kawał.

Dodatkowo donoszą: Uwięziony zameldowany był na policji pod nazwiskiem Ratkinsohna, a nazywał się właściwie Schmiederow-Frunkin. Urodzony w Rosji, liczy lat 50 i uwięziony został na rekwizycję sądu karnego w Petersburgu, który ściga go za oszustwo. Frunkin objeżdżał małe miasteczka galicyjskie, rosyjskie i rumuńskie, jako cudotwórca i z tego powodu pociąganym był do odpowiedzialności. Obecnie zamierzał z rodziną wyemigrować do Ameryki, gdzie poświęcić się chciał zawodowi literackiemu.

* **Znany pszczolarz** kijowski, p. Korzeniowski, otrzymał z Serbii zamówienie na ul swojego wynalazku; w Serbii ma być założoną szkoła pszczolnictwa, według systemu pana Korzeniowskiego; instruktorem szkoły ma być uczeń pana K., były student uniwersytetu kijowskiego.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 11. marca b. r.: Skradziono: srebrny zegarek kryty ankier, z grawirowanym wierzchem mechanizmu, wartości 5 zł., konia bułanego 15-letniego, kutego na wszystkie nogi, z rozkłutem przedniem kopytem, wartości 25 zł.

Zgubiono: 7 bm. na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika pugilaresik z kwotą 1 zł. 20 ct. i z trzema pierścionkami: jeden z tych szeroki z pąsowemi kamykami, drugi z koralem, trzeci z turkusikami i z perełką pośrodku tychże, znaczony wewnątrz 1820, wartości 20 zł.; złoty łańcuszek od zegarka, wartości 45 zł.

Łoszaka około 9 miesięcznego, gniadej maści, z gwiazdką białą na czole, zabłąkanego, oddano do miejskiego komisarjatu I. dzielnicy.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowo-zachodnim i zmiennym stanie nieba, mieliśmy wczoraj do wieczora pogodę, po godzinie 9. wieczór zaczął padać deszcz i padał w przerwach zmięszany z krupami przez noc do dziś rano; opad jego wcale nieznaczny mierzony dziś o 8. rano wynosi 0.8 mm. Średnia temperatura doby była 5.2° C., najwyższa 11.5° C., najniższa dziś ranem — 0.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 761.7 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się na morzu Białem i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka w Islandji i wynosi 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Algierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 11. marca. Wiatr o zmiennym kierunku od W do N, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad przerwami.

* **Jutro** dnia 12. marca: św. Grzegorza; — św. Wasylja.

— **Z Krakowa.** P. Czyszczan, mianowany jeneralnym adwokatem przy sądzie najwyższym, prawdopodobnie już d. 16. lub 17. b. m. złoży urząd prezesa tutejszego sądu karnego w ręce najstarszego wiekiem radcy, p. Łobaczewskiego, który tymczasowo ten urząd obejmie.

Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie dobrowolnych datków w kraju po koniec sierpnia b. r., a to na cele uzyskania części funduszu, potrzebnego na pokrycie kosztów urządzenia wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887. Datki mogą być przysyłane na ręce delegatów komitetu wystawy, ustanowionych we wszystkich powiatach kraju.

Prof. dr. Leon Blumenstok w uznaniu zasług, położonych około *Przeglądu Lekarskiego*, wybrany został jednogłośnie członkiem honorowym towarzystwa lekarskiego.

Ze sprawozdania zarządu tutejszego towarzystwa technicznego za r. 1886, przedłożonego ogólnemu zgromadzeniu, podnieść należy, iż towarzystwo wzrasta i nabiera wpływu na zewnątrz. Towarzystwo liczyło w r. 1886 członków miejscowych 116, zamiejscowych 39, zatem w porównaniu z r. 1885 o 25 członków więcej. Zarząd stwierdza coraz gorliwszy udział członków w obradach towarzystwa, coraz większą solidarność w rzeczach ważnych, czego najwymowniejszym dowodem szybka i chętna subskrypcja kwoty

---

Dunaj i Bałkan

w r. 1877. i 1878.

Artykuł *Pester Lloyda* i pragskiej *Politik*, dotyczący obrony Galicji przed możliwem najściem wojsk rosyjskich, — a bardziej jeszcze zamieszczony w przedwczorajszym numerze *Gazety* artykuł p. n.: „Bajka albo niebajka", przywodzi mi na pamięć pewne ważniejsze, a niektóre nawet wcale nieznane szczegóły wojny rosyjsko-tureckiej z r. 1877, której częściowo — a mianowicie, co się tyczy uszykowania się wojsk rosyjskich i przejścia tychże przez Dunaj, byłem naocznym świadkiem.

Szczegóły te spisałem na prędce w przypuszczeniu, że podanie tychże do publicznej wiadomości będzie dziś może na czasie.

Na krwawy odwet za rok 1854/55, gotowała się Rosja przez lat 23, a inscenowanie zatargów grecko-tureckich, walk Czarnogóry z Turcją, t. zw. powstania bułgarskiego (r. 1867) i wojny serbsko-tureckiej (r. 1875/76) itp. było tylko pomocniczem uzupełnieniem tego wojennego przygotowywania się ze strony Rosji. Rzecz jasna, że epizody takie musiały znacznie osłabić siłę odporną Turcji, zwłaszcza, przy nieładzie jej finansów, rozmaitych wewnętrznych kłopotach i stałych niemal ambarasach w Azji i Egipcie.

Najwiarygodniejszym i najbardziej szczegółowym doniesieniom o gromadzeniu wojsk moskiewskich na granicy besarabsko-rumuńskiej, faktycznym dwukrotnym mobilizacjom, zaprzeczał kategorycznie rząd carski w komunikatach dyplomatycznych i za pośrednictwem organów swoich w kraju i zagranicą, jak *Nord*, *Independance Belge* itp. (zupełnie tak jak dziś; p. r.), a zapewnienia pokojowe formalnie sypały się z różnych stron, tak, jak się to dzieje obecnie. Wśród tych pacyfikacyjnych kołysanek, nastąpiło nagle wypowiedzenie wojny ze strony Rosji, dnia 24. kwietnia 1877. O lojalności Rosji także i pod tym względem świadczy fakt, którego byłem naocznym świadkiem, tj., że wilią wypowiedzenia wojny, a więc 23. kwietnia wieczorem i późnej nocy pojawili się kozacy na wzgórzach Barboszi. *)

Kozacy musieli więc widocznie z obozowisk besarabskich, przekroczyć granicę rumuńską co najmniej 21 kwietnia, aby przebywając przestrzeń 30–40 kilometrową, z Benderu przez Bolgrad, Izmaiłow i Reni, uprzedzić termin wypowiedzenia wojny i o całą dobę pierwej zająć najważniejszy punkt, jakim właśnie jest wyżwspomniana miejscowość: Barboszi, pomiędzy Gałaczem a Braiłą. W kilka dni później, roiła się dawna stolica Mołdawii, Jassy, od wojska moskiewskiego wszelkiej broni, które ruszyło z obozu pod Kiszeniowem, a w marszu posługiwało się nietylko szosą, ale i koleją żelazną Ungheni-Jassy. Inne oddziały moskiewskie, mianowicie parki artylerji konnej, polowej i górskiej, ciężkie działa pozycyjne Kruppa, wozy amunicyjne, ambulasyjne i prowiantowe, przekroczyły granicę na kilku rozmaitych punktach i zdążały ku Dunajowi i do stolicy Rumunii albo linią kolei żelaznej Jassy-Roman-Tekucz i Berład-Tekucz-Barboszi albo drogą Fokszany-Tekucz-Buzeu-Plojeszti. W ogóle transportowali koleją żelazną o jednym torze przeważnie tylko amunicję, prowianty, służbę sanitarną, ciężką artylerję i piechotę; lekka artylerja, kawalerja regularna i sotnie kozackie posuwały się gościńcem małemi etapami, przy czem miały to szczęście, że mosty żelaznej konstrukcji tak na szosach, jak i na kolei żelaznej na licznych i wezbranych podówczas rzekach, jak: Bystrzyca, Trotusz, Seret, Olt, Ardżisz a nawet Dymbowica, opierały się skutecznie zwykłym w tym kraju katastrofom powodzi.

*) Jest to stacja kluczowa rumuńskich kolei żelaznych: Bukareszt-Braiła-Gałacz-Tekucz-Berlad-Roman-Jassy; wzgórza zaś dominują nad Dunajem i Seretem.

Lecz wracam do daty 24. kwietnia. Wojna od dłuższego już czasu wisiała w powietrzu, a wbrew wszelkim cało- i półurzędowym zapewnieniom pokojowym, nikt nie wierzył w możność utrzymania pokoju. Mocarstwa europejskie nie mogły pod tym względem być w błędzie lub niepewności, boć przecie wiadomo, że Rumunia, zagrożona nieochybnym najazdem Moskwy — a pamięć przechodu armii moskiewskiej przechowała jeszcze z r. 1854/55 — udawała się do nich kilkakrotnie lubo bezskutecznie z prośbą, albo o zneutralizowanie terytorjum rumuńskiego, albo o wzięcie tegoż w międzynarodową, zbrojną obronę. Mocarstwa nie uwzględniły tego żądania, a z tego stanu rzeczy skorzystała Rosja. Rumunia widząc się opuszczoną przez mocarstwa traktatowe — nie wyłączając nawet zwierzchniczej podówczas Turcji — a nie chcąc być uważaną i traktowaną przez Rosję jako kraj nieprzyjacielski, była formalnie zmuszoną do zawarcia z nią w Liwadji owej sławnej konwencji z d. 11. kwietnia 1877, mocą której, sam car Aleksander II., własnoręcznym podpisem gwarantował Rumunii obronę i nietykalność ówczesnych jej granic. Przypomnieć tu nie zawadzi, że solenna owa gwarancja zakończyła się zaborem na korzyść carstwa rosyjskiego, Bessarabii rumuńskiej (dystrykt izmaiłowski i bolgradzki) — co prawda, w zamian za Dobrudżę. Nad wątpliwą wartością tejże dla Rumunii, nie ma już co dzisiaj bliżej się rozwodzić.

W wyżwspomnianej rosyjsko-rumuńskiej konwencji, było między innemi także powiedziane, że Rosja nie żąda wcale i obejdzie się bez zbrojnej pomocy ze strony Rumunów, a nawet zastrzeżono wyraźnie, aby wojska rumuńskie opuściły twierdzę Kalafat i inne główniejsze garnizony, jak Bukareszt, Plojesti, Braiła, Gałacz, Izmaiłow i i. tudzież, aby się cofnęły do t. zw. Małej Wołoszczyzna (dystrykt Slatina, Krajowa i Rimnik-Valcea), co się też i stało.

W dzień wypowiedzenia wojny, mogła Turcja, zawiadomiona równocześnie o przymierzu rosyjsko-rumuńskiem i o formowaniu i uzbrajaniu ochotniczych oddziałów bułgarskich, pod bokiem samego cara, rozkazać wojskom swoim pod Widdyniem, zająć opuszczony przez Rumunów Kalafat, jedyny punkt zbrojny, dominujący z lewego (rumuńskiego) brzegu, nad tureckim, prawym brzegiem; mogła część obozu z pod Ruszczuku przeprawić na licznych swych okrętach transportowych, galarach i kilku statkach do Dżurdżewa, a ztamtąd w kilku dniach marszu (60 kilometrów) dotrzeć prawie bez wystrzału do stolicy Rumunii na doskonałej szosie Smarda-Kaligureni-Bukareszt, jakoteż koleją żelazną Dżurdżewo Frateszti-Bukareszt. Turcja nie uczyniła tego — a skoro już nie chciała, zabezpieczając sobie na wszelki wypadek odwrót na ufortyfikowanych bodaj na prędce przejściach przez Dunaj, i postanowiła, wbrew oczywistym korzyściom, nie przenosić wojny na obce terytorjum, a ograniczyć się jedynie na dyfenzywie, to i w takim nawet razie wypadało jej koniecznie, a nawet nieodzownie, i to właśnie w interesie swojej obrony wpaść bodaj na kilka dni do Rumunii, pod Dżurdżewem i Gałaczem, poprzecinać linie komunikacyjne kolejowe i telegraficzne, zburzyć mosty na wyżwspomnionych rzekach, a to pod: Barboszi, Kosmeszti i Bakau, i cofnąć się potem na prawy brzeg. Zaniedbanie tej dywersji zemściło się na Turcji, również jak cały sposób prowadzenia wojny. Dość powiedzieć, że siedm wieżowych monitorów tureckich, krążyło najspokojniej po Dunaju aż do chwili zamknięcia żeglugi, i że niemal w ich oczach i pod bokiem twierdz: sylistryjskiej, ruszczuckiej i widdyńskiej, zatapiali Moskale torpedy. Bezczynność tych monitorów jest wręcz nie do pojęcia, mogły one bowiem i powinny były przed wycofaniem się na morze Czarne przez kanał pod Suliną, korzystając z pomyślnego stanu wody na Dunaju i na Serecie zburzyć przynajmniej jeden most, t. j. pod Barboszi, przeszkodzić zaciąganiu dalekonośnych dział ciężkiego kalibru na wzgórza tej miejscowości i okopywaniu się Moskali tamże, jakoteż w Reni i Izmaiłowie, celem ubezpieczenia budowy kolei żelaznej Bender-Reni-Gałacz.

(C. d. n.)

20.000 *zł.*, przeznaczonej na kupno lub budowę własnego domu.

Nowa Reforma donosi: „Adw. dr. Deiches wniósł d. 3. marca protokół repliki w języku polskim. Strona przeciwna (porucznik od audytorjatu) oświadczyła, że nie rozumie po polsku i postawiła wniosek ustnie, aby wezwano dra Deichesa do wniesienia repliki w języku niemieckim. Prowadzący rozprawę, p. adjunkt sądowy Filimowski, oświadczył na to dr. Deichesowi, że protokołu spisanego w języku polskim nie przyjmuje, wzywając go, aby wniósł replikę w języku niemieckim, przyczem zwrócił się do obecnych i dodał: „er (dr. Deiches) muss sich einen Dolmetscher herbeiführen, und ihm zahlen sogleich 10 Gulden“ (dosłownie). Sprawę rozstrzygnął radca Trzmiel, do którego się dr. Deiches udał, polecając p. Filimowskiemu przyjęcie referatu po polsku. P. Filimowski kandydował przed kilku laty do Rady państwa, czy też do Sejmu, z małej własności i upadł tylko z braku kilku głosów. Z tego samego referatu na podanie polskie, wyszła w tych dniach rezolucja w języku niemieckim, którą dotyczący adwokat zwrócił, żądając wydania uchwały w języku polskim, zgodnie z przepisami ustawy obowiązującej“.

— **Tarnów** d. 10 marca. (Proces Wojczyńskich.) P. Józef Neuwerth, długoletni zawiadowca handlu śp. ojca oskarzonego, uciułał sobie, po trzydziestoletniej nieskazitelnej pracy i służbie, fundusik 2000 zł. Na żądanie rodziny sąd krajowy ustanowił w roku 1876 dla zupełnie sparaliżowanego, a zatem do zawiadywania własnemi interesami niezdolnego, ś. p. Antoniego Wojczyńskiego (ojca) kuratora w osobie Władysława (syna). Interesa majątkowe kuranda były poniekąd zawikłane. tak, iż kurator uzyskał zezwolenie sądu, ażeby na jedną z realności zaciągniętą została pożyczka, z którejby długi piekące spłacone być mogły. Po zrealizowaniu pożyczki przeszły fundusze z niej uzyskane w depozyt sądowy, a za wykazaniem natarczywych wierzycieli, sąd asygnował odpowiednie wypłaty z kasy depozytowej. Jednym z wierzycieli śp. Antoniego (ojca) jest p. Neuwerth, który bez wszelkiego rewersu swój fundusik pryncypałowi był wypożyczył. O tem wie dobrze kurator, p. Władysław. P. Neuwerth o oddanie się nie upomina, a p. Władysławowi na inne cele, czy też długi, potrzeba gwałtem pieniędzy. Rada w radę, co to czynić? „Panie Neuwerth, niech pan do mnie napisze, że panu nagwałt potrzeba pieniędzy, pańskie pismo przedłożę sądowi, pan pieniądze odbierzesz, a odebrawszy z depozytu znów mi pożyczysz“ mówi p. Władysław. — „A dobrze, zgoda“, odpowiada stary Neuwerth. Doradcą prawnym p. Władysława Wojcz. był naówczas adwokat dr. Czesnak. Z polecenia tedy p. Wojczyńskiego i na jego rachunek koncypuje w hancelarji dr. Czesnaka dr. Szwarz list dla pana Neuwertha do p. Wojczyńskiego, p. Wojczyński przedkłada ten list sądowi, sąd asygnuje sumę dla Neuwertha i pewnego pięknego dnia, po napisaniu kwitu w biurze dr. Czesnaka i po zaciągnięciu czynności do Conta p. Władysława Wojczyńskiego, udaje się dr. Czesnak z p. Neuwertem do kasy depozytowej, tu bierze Neuwerth asygnowane pieniądze, poczem obydwaj ci panowie wracają do sklepu p. Wojczyńskiego, Neuwerth odlicza pieniądze p. Wojczyńskiemu na ladzie sklepowej — p. Wojczyński je chowa i *finita la comedia.*

Atoli potem stary Neuwerth ogadywanym zostaje, jako taki, który sprzeniewierzań i malwersacyj się dopuszcza — i ustępując z domu handlowego, gdzie tyle lat przepędził uczciwie, ośmiela się upominać u p. Wojczyńskiego o zwrot tych 2.000 zł. Co za bezczelność! Nie dosyć na tem, pozywa przed sąd p. Władysława o zwrot tej sumy. P. Władysław przeczy w procesie, „jako żywo od Neuwertha pieniędzy tych nie brałem, schował je sam we własnej kieszeni moje oczy tych pieniędzy nie widziały“. A więc kiedy tak p. Wojczyński mówi, to niech zaprzysięże przed Bogiem i sądem. Dlaczegóżby nie? wszak już wiele ludzi na świecie przysięgało Bogu, dlaczegóż przysięgać nie mógłby p. Wojczyński. Przysięga to rzecz święta, a kto fałszywie Bogu ślubuje, ciężkich kar dozna po śmierci, a tu na świecie, jeżeli mu krzywoprzysięstwo dowiodą, idzie na długie lata do kozy. Nie tak jednak łatwo komuś dowieść, że krzywo przysiągł, myślał sobie oskarzony. Sprzecznie z oskarzonym, pod przysięgą potwierdzili świadkowie adwokat dr. Czesnak, dr. Szwarc, subjekt Sendler, (który widział, jak p. Wojczyński brał z lady przyniesione z depozytu przez Neuwertha pieniądze) i inne okoliczności tego faktu dotyczące, lecz to są wrogi i nieprzyjaciele p. Wojcz. Była chwila w r. 1886 w której świadek Sendler był nadzwyczaj miłym, ba nawet ładnym młodzieńcem, w oczach p. Wojczyńskiego. W toku śledztwa p. Wojcz. pofatygował się. ażeby go odwiedzić w Wrocławiu, fundował mu tam sutą kolację, ofiarował mu grubszą kwotę na założenie handlu pod własną firmą. Sendler ma tylko podpisać ten papier, że w sądzie na niego nieprawdę zeznawał itp. Czego człowiek po pijanemu nie uczyni. Sendler podpisał złowrogi skrypt Nazajutrz rano otrzeźwiał i sam doniósł wprost do sądu co uczynił, opowiedziawszy całą prawdę.

W ostatniej chwili donoszą nam, że z powodu choroby adw. dra Ludwika Wolskiego, sprawa Wojczyńskich odłożoną została na koniec obecnej kadencji sądów przysięgłych.

— **W Budapeszcie** odbył się 10 bm. pojedynek pomiędzy synem hr. Edm. Szehenyi'ego a synem dep. Wahrmanna. Pierwszy z nich został ugodzony śmiertelnie kulą w lewą pierś. Lekarze nie robią żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

— **Warszawa** d. 10. marca. Ogłoszonem zostało prawo, upoważniające gubernatorów w Królestwie Polskiem do obsadzania urzędów rabinackich wedle własnego wyboru, gdyby gminy izraelskie nie przedstawiły takich kandydatów, których przymioty odpowiadają wymaganiom prawnym.

— **O defraudancie Kierszu** donoszą 9 bm. z Warszawy: Zbieg zatarł za sobą wszelkie ślady i najstaranniejsze poszukiwania pozostają dotąd bezowocnemi. Teraz dopiero wychodzi na jaw cały szereg szalbierskich operacyj zuchwałego aferzysty. Człowiek ten z mierną inteligencją potrafił sobie ująć wiele osób prawdziwie wykształconych i nawet takich, które zajmują wybitniejsze stanowisko społeczne. Dziwiono się fortunie Kiersza, nieposiadającego przedtem żadnego majątku. Dopiero od 1883 roku począł należeć do rozmaitych interesów, a zarazem prowadzić życie zbytkowne. Ze śledztwa w kięgach bankowych okazuje się, iż właśnie wówczas Kiersz rozpoczął znaną malwersację depozytową. Sprawdzanie pofałszowanych ksiąg, wobec mnóstwa pozycyj, przedstawia mozolną pracę, która potrwa jeszcze długo, a faktem jest, że dotychczas suma sprzeniewierzenia przechodzi 83.000 rs. Na tem jednak nie koniec. Zbytnie zaufanie w Kierszu naraża kilku zacnych ludzi na odpowiedzialność karną wraz z wszystkiemi fatalnemi skutkami. Oszust w sztuce ulotnienia się z Warszawy dorównał swemu poprzednikowi, Rembertowskiemu. Faktem jest, że w sobotę, a więc w dzień ujawnienia oszustwa, Kiersz około godziny 1 w południe był w mieście i kilka wiarogodnych osób widziało go na Mazowieckiej. Od tej pory wszelki ślad przepadł.

W celu ułatwienia policjom europejskim poszukiwań zbiegłego, wydział śledczy w jednym z warszawskich zakładów fotograficznych obstalował 25 tuzinów fotografij Kiersza.

— **Zjazd adwokacki** odbędzie się w tym roku w Gracu.

— **Eksplozja.** W skutek eksplozji melinitu przy napełnianiu szrapnela, zostało 10 b. m. w Belforcie w arsenale zabitych sześciu ludzi a 11 ranionych.

Z Paryża donoszą równocześnie, że chemik Favier wynalazł nowy gatunek prochu, trudno eksplodującego przy transporcie.

— **Nowe aresztowania socjalistów** przedsięwzięto 10 bm. w Poznaniu. Przy dokonanych rewizjach znaleziono kompromitujące pisma, które mają rzucać światło na stosunek socjalistów, przebywających w Poznaniu, do socjalistów berlińskich, saskich, południowo-niemieckich, rosyjskich i szwajcarskich.

— **25-letniej rocznicy istnienia** doczekała się wydawana w Zadarze, w Dalmacji, kroacka gazeta polityczna p. t. *Narodni List*. Pierwszym redaktorem jego był obecny profesor uniwersytetu w Zagrzebiu p. Nodilo. Po upływie 5 lat objął redakcję p. Mutic, obecnie radca sądowy w Serajewie. Trzecim redaktorem był p. Gjunio, obecnie rejent w Kotorze; czwartym p. Sormilic, profesor, obecnie w Rosji; piątym p. Ljubic, urzędnik w Zadarze; obecnie szóstym z kolei od r. 1871 p. Juraj Biankini.

Pismo to ma tendencję demokratyczno-narodową.

— **Opisy wypadków podczas trzęsienia ziemi** nie przestają zapełniać szpalt dzienników zagranicznych. W Diano-Marina wydobyto z pod gruzów po trzech dniach kobietę i dziecko, oboje przy życiu. Przy jednym z domów, który runął, balkon z kilku stojącemi na nim osobami cudem jakimś nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu, i ludzi zdołano uratować. Jeden z naocznych świadków pisze z Nizzy do wiedeńskiej *Presse*, iż, póki żyć będzie, nie zapomni widoku młodej dziewczyny, która biegała po ulicach, jak szalona, boso, w koszuli i masce. Jakiś *attaché* zagranicznego poselstwa znów miał na sobie za całe ubranie kamizelkę i cylinder. Pomimo ogólnej trwogi para ta była tak komiczna, że nikt, patrząc na nich, nie mógł powstrzymać się od śmiechu. W nocy z poniedziałku na wtorek w Diano-Marina w zburzonym ze szczętem domu dosłyszano płacz dziecka. Z największą ostrożnością kilku ludzi zaczęło sobie torować drogę śród gruzów i dostawszy się nakoniec do wnętrza, znalazło w łóżku małą dziecinę która niechybnej śmierci uszła tylko dzięki temu, że wokoło łóżka spiętrzyły się spadające belki. Dziecko w sytuacji tej znajdowało się przez trzy dni, a o kilka kroków od dzieciny leżały zwłoki ojca.

— **Apage Satanas**. W jednym z ostatnich numerów *Przegl. Kat.* znajdujemy taką, trochę w średniowiecznym stylu zredagowaną odpowiedź od redakcji: „Pani Grozie. Listu pani wydrukować nam niepodobna, tak jest gwałtowny, ale uznajemy, że oburzenie pani jest szlachetne i w gruncie słuszne, szkoda tylko, że za ostro wypowiedziane. Dama owa, przebierająca się za djabełka i przypinająca sobie na piersiach obraz szatana, w oczach myślącego widza przedstawiała okaz nader smutnej bezmyślności, ale jeszcze niekoniecznie, jak pani pisze, zupełnego zaniku uczuć religijnych... Ale na tem niech będzie koniec. Niepodobna, aby chwila poważniejszego zastanowienia się, nie dała jej już poczuć, iż dopuściła się straszliwej lekkomyślności, igrając tak z szatanem i przyjmując na siebie jego wyobrażenie i jego znamię“.

— **Uniwersytety w Niemczech.** Wydatki na 9 pruskich uniwersytetów i akademie w Münster i Braunsbergu wynoszą 9 milionów marek. Odjąwszy od tej sumy dochody uniwersytetów i procenty od zakładowych kapitałów, skarb państwa dopłaca 6,582.460 marek. A że studentów we wszystkich uniwersytetach jest zapisanych 13.505, na jednego więc studenta wypada dopłacić 487 marek. Na utrzymanie uniwersytetu w Berlinie wyznaczoną została suma 1,094.044 marek na rok, w której mieści się 838.479 marek udzielonych przez rząd; a ponieważ liczba studentów w 1886—1887 roku wynosi 5357, jeden więc berliński student kosztuje państwo na rok 343 marek. Wydatki na studentów fakultetów: medycznego i nauk przyrodniczych wynoszą więcej, z powodu utrzymania kliniki, szpitalu, laboratorjum i muzeum.

— **Wyprawa Krystyny Nilson**, która poślubić ma wkrótce hrabiego Miranda, wystawiona jest obecnie na widok publiczny w Paryżu. Bielizna znakomitej śpiewaczki przybrana jest koronkami hiszpańskiemi, otrzymanemi w podarunku od dam dworu madryckiego, staniki i spodniczki są z prawdziwego batystu indyjskiego, który był robiony specjalnie dla śpiewaczki z polecenia księcia Walii, i jest delikatny jak obłok, a „miękki i giętki jak głos artystki“ — tak opiewa list księcia, towarzyszący podarunkowi. Suknia ślubna zrobiona jest z aksamitu genueńskiego, będącego podarunkiem jakiejś księżny, a gronostaje, okalające tren, przywiozła diva z Rosji. Dotychczasową kosztowną garderobę swoją i bieliznę ofiarowała artystka zakładom sierót w Paryżu, twierdząc, iż do nowego małżeństwa nie chce wnieść nic starego prócz resztek głosu i klejnotów.

— **Salto mortale przed sądem.** Wesoła scena przerwała w tych dniach przebieg suchych rozpraw sądowych w Brukseli. Akrobata jakiś wniósł skargę przeciw dyrektorowi cyrku o honorarjum, którego dyrektor zapłacić nie chciał, twierdząc, iż skarżący nie jest w stanie wypełniać obowiązków, do jakich go zaangażowano. Obrońca akrobaty natomiast upewniał, iż klient jego jest wybitnym w swoim fachu artystą i wykonywa zdumiewające sztuki. „Jeżeli panowie pozwolą“ — zakończył adwokat — „to klient mój w tej chwili złoży dowód swego talentu w oczach panów“. Zaledwie adwokat wymówił te słowa, artysta, nie czekając na pozwolenie, zrzucił surdut, zmierzył dużemi krokami salon, wziął rozpęd i, wykonawszy z wielką zręcznością i pewnością podwójne *salto mortale* stanął tuż przed stołem sędziów i z uśmiechem złożył tradycyjny ukłon. Sędziowie skamienieli ze zdumienia, audytorjum było zachwycone, a gdy spokój powrócił, sąd odroczył sprawę i postanowił, aby skoczek złożył jeszcze kilka dowodów, lecz już nie w sali sądowej, swojej zręczności, zanim wyrok zostanie wydany.

Teatr, literatura i muzyka.

Z Teatru Dziś na benefis pani Antoniny Kwiecińskiej: „Pod kuratelą“, komedja w trzech aktach H. Bissona. Jutro „Marta“ opera Flotowa.

Z wykonanych w bieżącym sezonie przedstawień operowych, uznał Wydział krajowy jedynie 10 przedstawień, podług relacji jednego z pism miejscowych, w których występowali panna Donadio, pani Durand i p. Frappolli za odpowiadające wymaganiom artystycznym. Wobec tego, że przedsiębiorstwo teatralne obowiązane jest za całą subwencję na opere, wynoszącą 10.000 zł. dać 30 przedstawień, Wydział krajowy przyznał za 10 przedstawień ⅓ część subwencji w kwocie 3333 zł. 33 c. Subwencja ta wypłaconą została do rąk fundacji hr. Skarbka, która kwotę około 2500 zł. zatrzymała na uzupełnienie kaucji, resztę zaś na pokrycie innych zaległości przedsiębiorstwa teatralnego. Rada miejska, która na subwencjonowanie opery uchwaliła rocznie 5000 zł. co do wypłaty subwencji, postąpić ma podobno podług postanowień Wydziału krajowego.

P. Adolf Abrahamowicz napisał znowu trzy komedje spektaklowe: „Oddajcie mi męża“, „Landszturm“, „Pan poseł“ i jednoaktówkę p. t. „Jubileusz.“

Dział ekonomiczny.

Projektowana nowa kolej lokalna w Galicji. Ministerstwo handlu udzieliło p. Stanisławowi Prus Szczepanowskiemu przedwstępną koncesję na podjęcie robót przygotowawczych, celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Kniaziodworu przez Łanczyn i Dobrutów do Delatyna, na przeciąg sześciu miesięcy.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 11. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.95, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 5.— do 5.75, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30. — do 48.—, koniczyna biała 35.— do 55 —, koniczyna szwedzka 40.— do 60.—.

Tarnopol: pszenica 8 — do 8.65, żyto 5.80 do 6.30, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 5.— do 5.60, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.90 do 8.60, żyto 5.75 do 6.20, jęczm. 4.70 do 6.40, owies 5.— do 5.55, groch 5.50 do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45 —, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 65. —.

Jarosław: pszenica 8.25 do 9.25, żyto 6 — do 6.65, jęczmień 5. — do 7.—, owies 5.50 do 6.—, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 48.—, koniczyna biała 45. — do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.50 do 24 —.

Okowita na termin —.— do —.—.

Dalsza stagnacja w handlu, ceny więcej nominalne. Spirytus tylko po bardzo niskich cenach znajduje odbiorcę.

Telegramy targowe z d. 10. marca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 do zł 25 75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.04 do zł. 9.06; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 162.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.75 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 5.90, Hamburg loco 5.90, na marzec 5.90, na sierp.-grudzień 6.35, Antwerpia na marzec 15.—, Nowy-York 6.⁵/₈. Filadelfia 6.⁵/₈.

Ostatnie wiadomości.

Słowo i *Prołom* donoszą, że minister oświaty dr. Gautsch wystosował do krajowych Rad szkolnych we Lwowie i Czerniowcach reskrypt, aby do ruskich podręczników szkolnych wprowadzano stopniowo artykuły, drukowane czcionkami łacińskiemi w języku halicko-ruskim, tudzież, jakoby „z poważnej strony“ wniesiono, aby do nauki języka ruskiego w Galicji i Bukowinie wprowadzono pisownię fonetyczną, jakiej użył p. Żelechowski w swoim słowniku rusko-niemieckim.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Budapeszt 10. marca. *Pester Lloyd* donosi, że wkrótce wyjdą nowe przepisy co do zawierania małżeństw w armii i obronie krajowej. Podług tych przepisów rodziny tych oficerów, którzy żenią się po ukończeniu 60 r. życia, albo po nad liczbę unormowaną, korzystać nie będą z dobrodziejstw ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierot po oficerach. Natomiast korzyści te rozciągnięte będą na rodziny tych oficerów, którym zezwolono na małżeństwo na podstawie zrezygnowania narzeczonej z pensji i to z tego powodu, ponieważ rezygnacja ta nie mogła się odnosić do korzyści, które wówczas jeszcze nie istniały.

Petersburg d. 10. marca. Dziennik *Świet* donosi o ujęciu w Kijowie Degajewa, zabójcy oficera żandarmów Sudiejkina. Sprawa ta wywołała wówczas ogromne wrażenie, gdyż był to zamach nihilistyczny, wykonany z wielkim sprytem. Degajew, za ujęcie którego naznaczone 20.000 rs., zamieszkiwał, jak się okazało, w samym Petersburgu, gdzie odpowiednio ucharakteryzowany miał zajmować mieszkanie z inną, podobną doń z twarzy osobistością. Dzięki przedsiębranym ostrożnościom i jednakowemu ubiorowi, wszyscy sądzili, iż lokal zajmuje jedna tylko osoba. Degajew ujęty został przez jednego z oficerów żandarmerji.

Paryż d. 10. marca. O nagłym wybuchu cholery w Catanii na Sycylii donosi *Bulletin Medical*: „D. 5. bm. dowiedziano się o wybuchu epidemii, a d. 6. bm. zdarzyło się już 50 wypadków zapadnięcia na cholerę, z których 12 skończyło się śmiertelnie. Chwilowo zlokalizowano epidemię. Palermo, chociaż bardzo blisko położone nie zostało przez epidemię dotkniętem. Portugalia oświadczyła, że włoskie porty są podejrzane. Francja, Algier i Tunis zarządziły środki ostrożności. Wybuch cholery w Catanii zdarzył się równocześnie z zaniedbaniem nadzoru w Aleksandrji. Tamtejsza rada sanitarna dopuściła okręty z Kalkuty chociaż tam panuje cholera.“

Rzym d. 10. marca. Na zarzut, że cholera do Catanii zawleczoną została z winy Anglii, odpowiedziano, że ma być stwierdzonym faktem, iż w Catanii już od roku panuje cholera nostras, cholerynai inne podejrzane choroby. W ostatnich sześciu miesiącach r. 1886 zmarło tam 780 ludzi. Najwyższa rada sanitarna robiła z tego powodu rządowi poważne przedstawienia. Powodem epidemii jest nędzna woda. Nowe wodociągi budują się dopiero.

Bruksela d. 10. marca. W Paturages, gdzie nastąpiła katastrofa w kopalni, świątkują wszyscy robotnicy i pod tym tylko warunkiem rozpocząć chcą na nowo robotę, jeżeli na przyszłość nie będą więcej miały miejsca rozsadzania prochem i dynamitem.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 11. marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów załatwiono resztę etatu ministerstwa skarbu i przystąpiono do etatu ministerstwa oświaty. Sprawozdawca dr. Czerkawski wystąpił przeciw utworzeniu w tytule „zarząd centralny“ drugiej posady szefa sekcyjnego. Wszczęła się gorąca rozprawa. P. Sturm wobec wywodów sprawozdawcy oświadcza, że głosowanie swoje robi zależnem od wyjaśnień, jakie da minister oświaty. Jeżeli drobny wydatek okaże się koniecznym do podniesienia jednolitości w kierownictwie i do pomyślnego rozwoju szkolnictwa, to chętnie za tą pozycją głosować będzie. W tymsamym duchu przemawiają Beer, Gniewosz i Lienbacher — obaj ostatni oświadczając się bezwzględnnie za tą pozycją.

Minister Gautsch wskazuje na wielorakie pola, na których ministerjum oświaty organizacyjnie działa, a do czego ma arcyszczupły zastęp urzędników, na ciągłe wzmaganie się liczby ekshibitów, która się o 1.000 pomnożyła, na zakładanie szkół niezliczonych, języki wykładowe i inne potrzeby poszczególnych okolic, którym według okoliczności zadość czynić należy. Wszystko to wymaga najszczegółowszego rozbioru, zwłaszcza gdy każdej prawie szkoły założenie zamieniane bywa w sprawę polityczną. Dalej porównuje minister stosunki centralnego zarządu oświaty z innemi centralnemi zarządami, gdzie mimo mniejszej, albo prawie równej ilości agend jest po dwie i więcej posad szefów sekcyjnych systemizowanych.

Dalej podnosi minister pomnożenie czynności ministerstwa oświaty i wyznań, skutkiem objęcia szkolnictwa przemysłowego, rozległości prac wykonawczych co do kongruy, tudzież różnolitości w szkolnictwie. Temu wszystkiemu siłami, jakie są obecnie, podołać nie podobna. Z naciskiem poleca przeto minister przyjęcie tej pozycji, aby tryb spraw mógł odbywać się w porządku i sprawy należycie opracowywane były.

Sprawozdawca Czerkawski odpowiada, że już od r. 1879 istnieje potrzeba zamianowania drugiego szefa sekcyjnego, i że on wnosi tylko o zwłokę, o której przyjęcie komisję uprasza. Komisja 13 głosami przeciw 11 przyjmuje wniosek sprawozdawcy o wykreślenie tej pozycji. Po krótkiej dalszej rozprawie przyjmuje komisja resztę tytułów „zarządu centralnego“ bez zmian, z tym wyjątkiem, że zamiast 313.000 złr. wstawiono 303.000 złr.

Budapeszt d. 11. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł rząd przedłożenie względem pokrycia przypadającej na Węgry kwoty z uchwalonych przez delegacje 52½ mil. złr. Odesłano do komisji budżetowej.

Sofia d. 11. marca. Stwierdzono urzędownie, że nad żadnym z więźniów nie pastwiono się.

Sofia d. 11. marca. „Biuro Reutera“ zapewnia, że Riza bej prowadził wczoraj rokowania z zięciem Cankowa, Luzkanowem, względem kompromisu cankowistów i karawełowców z rządem.

Sofia d. 11. marca. Riza bej zawiadomił Portę o ustępstwach, na które przystaje rząd bułgarski celem ułatwienia jakiego układu. Ambasadorowie w Konstantynopolu zostaną prawdopodobnie dziś o tem uwiadomieni.

Belgrad d. 11. marca. Poseł austrjacki Hengelmüller wręczył wczoraj królowi swoje listy wierzytelne.

Bukareszt d. 11. marca. „Ajencja Havasa“ zawiadamia, że pogłoska, jakoby w Dżurdżewie stał był okręt w pogotowiu do przewiezienia Chitrowa do Bułgarji na wypadek udania się rokoszu, jest czystym wymysłem.

Paryż d. 11. marca. Izba deputowanych uchwaliła 328 głosami przeciw 238 cło od zboża w kwocie pięciu franków.

Paryż d. 11. marca. W arsenale w Belfort nastąpiła eksplozja melinitu, w skutek czego dziesięć ludzi zostało ciężko rannych, z których już dwóch umarło.

Belfort d. 11. marca. Wybuch melinitu zdarzył się w skutek nabijania działa rozgrzanym nad miarę melinitem. Jest 6 zabitych, a 11 rannych.

Sztrasburg d. 11. marca. Minister stanu, Hofman, pełniący obowiązki sekretarza stanu dla spraw w Alzacji i Lotaryngii, miał się podać do dymisji.

Berlin d. 11. marca. Rajchstag uchwalił własny swój etat, tudzież etaty kanclerza państwa, kancelarji kanclerskiej i ministerstwa spraw zagranicznych.

Rzym d. 10. marca. Posiedzenie Izby poselskiej. Obecni wszyscy ministrowie. Depretis oświadcza, że król odmawia przyjęcia dymisji gabinetu z powodu trudności w utworzeniu nowego gabinetu. Z uszanowania dla woli króla i w przekonaniu spełnienia swojego obowiązku, gabinet pozostał zatem w urzędzie i oczekuje uchwały Izby. Crispi proponuje przejście do porządku dziennego z rezolucją, wyrażającą ministrom naganę za sprzeciwiające się zwyczajom parlamentarnym postępowanie ich w ostatniem przesileniu. Nad wnioskiem tym odbędzie się jutro rozprawa, na co się ministerjum zgodziło.

Rzym d. 11. marca. Jutro powinno przyjść do głosowania nad zaproponowanym przez Crispi'ego porządkiem dziennym.

Opinione obstaje przy tem, że porozumienie między Włochami, Austro-Węgrami i Niemcami nie ma żadnego charakteru agresywnego przeciw komukolwiek.

Londyn d. 11. marca. W Izbie gmin uchwalono dla ministerstwa wojny kredyty dodatkowe, między temi 150.000 funtów szterlingów, jako zwrot wydatków Egiptu na utrzymanie armii okupacyjnej.

Fergusson oświadczył, że kraj leżący między Mombasą a ujściem rzeki Tan, należący dotychczas do sułtana zanzibarskiego, nie został anektowanym, ani też rozpoczynano rokowań w tej mierze. Wiadomość, że Rosja gromadzi wojska w Sarakhs, nie zasługuje na wiarę.

Londyn 11. marca. Wydatki w budżecie marynarki wynoszą 12,476.800 funtów szterlingów, a więc o 793.000 funtów mniej, niźli w roku ubiegłym.

Skutkiem oszczędności i reform, stan efektywny wynosi 62.500 ludzi, o 1100 więcej jak w roku zeszłym. W tym roku stanie w pogotowiu do służby 25 rozmaitych okrętów, co do szybkości górujących nad tegoż samego rodzaju statkami innych państw.

Londyn d. 10. Marca. Większość dzienników porannych wyraża się niekorzystnie o stanowisku półurzędowej prasy rosyjskiej w obec ostatnich wypadków bułgarskich. *Times* powiada: Jeśli pogróżki rosyjskie mają jakie znaczenie, w takim razie stoją rządy europejskie przed poważnemi, zawikłanemi kontrowersami, których końca nie można przewidzieć.

Bukareszt dnia 10. Marca. (Doniesienie „Ajencji Havasa“.) Na żądanie Rosji, otrzymał pułkownik Filow w Ruszczuku pozwolenie na opuszczenie Bułgarji.

Sąd wojenny skazał wczoraj dwóch podoficerów na pięcioletnie, 5 na ośmioletnie, a 5 na dożywotnie więzienie. Prości żołnierze zostali ułaskawieni. Oczekują rozstrzygnięcia majora Petrowa, który ma posiadać upoważnienie do zmiany wyroków.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. marca 1887:

Hotel Żorża. Hr. Grocholski z Podola ros. T. Hofmann z Monasterzysk. A. Piotrowski z Krakowa. T. Dr. Niementowski z Żółkwi. H. hr Piniński z Gródka. M. br. Brunicka z Zaleszczyk. O. Orłowski z Połowiec. Wł. hr. Logothetti z Drohowyża. Ż. br. Wallisowa z Płociny. A. Rakowski z Polski.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	199.25	203 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	217 —	220.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	98.60	99.60
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100.75	102.15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.50	98. -
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.80	100.80
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.80	100.80
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93.—	94. —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.96	6.03
Dukat cesarski	5.96	6.08
Napoleondor	10.10	10.19
Półimperjał rosyjski	10.41	10.54
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.12½	1.14½
100 marek niemieckich	62.30	63.20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 11 marca godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 282.50. Anglo-austrjackie. 105.75, Unionbank 210.—, Kolej Kar. Ludw 200.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 100.50. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.75, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 93.50, Węg. 4% renta złota 98.65, Napoleondor 10.13. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie pomyślne.

Berlin dnia 10 marca godz. 5 min. 25 popoł. Rosyjs. banknoty 179.25, Akcje kredytowe 458.—, Lombardy 144.50, Galicyjskie 79.80, Pożycz. wschod. 55.15. Austrj. banknoty 159.—

Paryż 3% Renta 80.80

Wiedeń dnia 10. marca, godz. 1 min. 50 popoł. Alpiny 22.50, Węg. akcje kr. 288.50 Anglo-Austr. 104.50, Unionbank 210.—, Kolej Kar. Lud. 199.75, Nordbahn 236.75 Kolej Połud. 89.50, Kolej Alföld 177.50, Kolej p. Elżb. 240.50. Kolej lw.-czern. 218.50, Węg. Nordost. 158.50, Wied. Commun. 124.10, Tytoniowe ——, Elbetal 151.—. Węg. cis. losy r. 121.60 Länderbank 235.—, złota renta węg. 4% 97.45, Bankverein 96.—, Rosyj. rubel papier. 1.12¾ Losy węgierskie 119.— Galic. indemniz. 104.20. Kredytowe —.—. Usposobienie: dobre.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 7 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min. 7 rano pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować publicznie W. Adolfowi Lukasowi Dr. Medycyny, który 75-letniego starca dwukrotnie przywrócił do zdrowia. wyleczywszy w początku 1886 r. z pleury i zapalenia płuc, obecnie zaś w bieżącym roku z powtórnego zapalenia płuc.

Maciej Kunaszowski.

Podziękowanie.

Nie mogąc wywdzięczyć się w inny sposób, składamy niniejszem W. Panu dr. Romanowi Garbińskiemu w Kołomyi wyrazy serdecznego podziękowania za prawdziwie ojcowską i pełną poświęcenia pomoc i opiekę, jaką otaczał troje drobnych dziatek naszych w czasie niebezpiecznej i długotrwającej ich słabości na szkarlatynę. Odwiedzając chore dniem i nocą, z niezwykłą prawie nadludzką troskliwością czuwając nad przebiegiem bardzo skomplikowanej słabości, On tylko wydarł śmierci ciężko chore dzieci, i po Bogu, temu prawdziwemu dobrodziejowi zawdzięczać mamy życie i zdrowie naszych dzieciątek. Czyniąc tyle dobra stroskanym, postępowałeś bezinteresownie, przyjm więc W. Panie przynajmniej na tej drodze publiczny hołd dla Twej głębokiej nauki i wyraz dozgonnej wdzięczności od uszczęśliwionych rodziców.

W Kołomyi 8. Marca 1887.

1984 2-3 *Karol i Ida Witkowiccy.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)